

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 303.** — W Sobotę dnia 28. Grudnia 1833.

### Wiadomości zagraniczne.

#### *Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 23. Grudnia.

Z pewnych źródeł wiadomo, że podług terazniejszego spisu wojskowego, który się stosownie do dawniejszych przepisów odbywa, cały pobór z Królestwa polskiego nie więcej jak do trzech tysięcy siedmset ludzi rozciągać się będzie. Wnosić z tego wypada, że pomieniony spis wojskowy nie jest nic innego, jak tylko zwyczajna konskrypcya, która się i dawniej odbywała, a pobór z oniej będzie jeden z najmienniejszych, gdyż więcej niżeli z tysiąca dusz ludności przypadnie jedna osoba.

#### *Francya.*

Z Paryża, dnia 14. Grudnia.

Dzisiejszy Dziennik Sporów zawiera następujący, uwagi godny artykuł: „Porządek materialny w kraju naszym prawie przywrócony. Można już odbywać interesa swoje nie natrafiając na ulicach na zbiegowiska pospólstwa, a wieczorem spokojnie się kłaść spać z tą pewną nadzieją, że nazajutrz stolicę w takim zastaniemy stanie, w jakim ją dniem przedtem zostawiliśmy. Ale czy dla tego już wszystko się stało? Czy dla tego już przywrócony prawdziwy porządek, porządek sam przez się idą-

cy i tak naturalny, że go ledwo czujemy? Bynajmniej; wiele jeszcze do tego nie dostaje i nie przestaniemy powtarzać tego, choćbyśmy się narazili na niezadowolenie tych, co nie znają innego nieładu, jak okrzyki buntownicze, strzelanie, rozlew krwi i gruzy. W tém niedorzeczném zaufaniu więcej jeszcze jest samolubstwa, niż ułudzenia. Bo skoroby się kto szczerze siebie samego zapytał, nie wierzyłby sam istotnemu przywróceniu porządku. Chcą tylko mu dowierzać, aby się bez obawy i dotkliwych widoków na przyszłość, poświęcił swoim interesom, próżności i rozrywkom. Udają, jakoby złem gardzili, aby uniknąć pracy postarania się o środek pomocy. Gniewają się nawet na tych, co się nie chcą dać umorzyć tym snem zwodniczym. Przypisują im samym to złe, na które oni tylko uwagę zwracają. Jestto tak wygodną rzeczą ów status quo. — My z naszej strony szczerze wyznajemy, że trudno zaspokoić nas, kiedy idzie o porządek. Dopóki w towarzystwie nie jest przywrócony porządek moralny, zdaniem naszym niczego nie dopięto. A gdzież znajdziemy ten moralny porządek? Jakież prawo, jaka władza posiada powagę? Czy Karta? Obecnie w tém się jednogodnie porozumiano, że Karta niko go nie zobowiązuje, wyjąwszy naturalnie Króla i jego Ministrów; nie zobowiązuje ona nawet tych, co jej wierność poprzysięgli.



Dwaj Deputowani stanęli jawnie na czele towarzystwa republikańskiego. A przecież zasiadają oni w obliczu Francji na tych ławkach, gdzie im tylko ich przysięga miejsce wyznacza. I dla czegożby tego uczynić nie mieli? Nie wyrzekłże albowiem już przed dwoma laty inny Deputowany, że Karta, taż sama Karta, której właśnie był złożył przysięgę wierności, nieokrzesanem jest dziełem widocznej uzurpacji? Ciągłe się jeszcze spierają, czy Francja ma Kartę, czy też rząd. Tyle pewna, że obecnie rzeczy tak się mają, jak gdyby Francja Karty nie miała. Francja jest teraz tym krajem, gdzie każdy tym prawom ulega, które sam sobie przepisał jako zbawienne; każdy ma swoją osobną Kartę i swój własny systemat rządu; tak też Karta z r. 1830. ma kilku stronników; dotychczas ją cierpią i na tém się wszystko kończy. — Ale Król Francuzów?! Kto nie chce być ślepym i głuchym, wyzna, że Król Francuzów nie ma innego przywileju, jak tylko ten, że każdemu wolno go potwarzać i czernić. — Drwić sobie z władzy prawodawczej, to rzecz bagatelna. Dla czegoż bowiem szanować suknię Sędziego, kiedy Króla i Kartę wyszydzamy? — Sąd przysięgłych?! Chwała go kiedy uznaje za niewinnych, powstają nań, kiedy potępia. Dość żadna władza w całym życiu towarzyskiem nie ujdzie potwarzy i obelgi. Przecież mamy coś takiego, co jest wzniosłem i groźnem, co przemawia jako pan i mistrz, co rządzi, sądzi i wyroki daje, a to w oczach Króla, Karty i Izby — władzę, która tylko czeka chwili, aby objąć najwyższe miejsce — t. j. władzę towarzystwa republikańskiego praw ludu. Być może, że rozumnieby było, doświadczać jego zarządów, bo zdaje się przynajmniej, że są dobrze organizowane. Nieposłuszeństwa tam nie cierpią. Naczelnicy umieją prawom swoim jednać znaczenie i powagę. Nie można nawet twierdzić, żeby towarzystwo praw ludzi miało być konspiracyą. Nie, jest ono towarzystwem, wiodącym wojnę z innym towarzystwem; rządem, walczącym przeciw innemu rządowi. Francja albowiem obejmuje obecnie dwa narody, monarchiczny i republikański; każdy z nich ma swoje osobne prawa, oddzielnych żołnierzy i Ministrów. To nie jest wcale tajemnicą. Obecnie zachodzi zawieszenie broni między narodami temi; ale naturalnie żądać nie można, żeby jeden prawa drugiego miał poważać. — Cały ten obraz skreślony jest bez przesady. Ale jestże to porządkiem? Czyż można zapewniać, że w tym kraju panuje porządek, gdzie każdy polubowym tylko prawom posłuszny? W oczach rozsądnego materialny nieład mniej jest groźny od moralnego. Pierwszy bowiem sprawa

wia powszechne wzniesienie się. Obudzamy się, zachęcamy jeden drugiego, stawiamy gwałt naprzeciw gwałtowi. Nieład moralny uwijając się stopniowo dotyka nareszcie całego społeczeństwa; zwodzi on nawet tego, któryby od niego z obrzydzeniem stronił, gdyby się okazywał w postaci nieokrzesanej materialnego nierządu; ludzi on czczeniem pragnieniem fałszywej popularności. Są ludzie, którzy tym skutkom moralnego nierządu wiary nie dają. Towarzystwo na pozór spokojne, to w ich oczach wystarcza. Ale myślą się oni bardzo. Ustawiczne obrazy i spotwarzania nareszcie zostawiają po sobie znaki i ślady. Uszanowanie prawa i władz zmniejsza się. Wieża zdaje nam się być niezachwianą, ale miny podziemne cichaczem ją podkopują. — Jakież więc są środki przeciw temu? Trzeba naprzeciw moralnemu nieładowi postawić porządek moralny. Powinniśmy być jednymi; naszym osobistym namiętnościom i korzyściom nakazać milczenie; nasze uszanowanie Karty, Króla i sprawiedliwości powinno się powiększać; nie powinniśmy wału tego, który nas broni, kawał po kawale sami niszczyć. Owęj wewnętrznej, cichiej opozycji powinniśmy się najbardziej lękać; gdyby faktye czoło groźnie podnieść chciały, rząd potrafiłby je wkrótce uśmierzyć. Rząd i Izby powinny być dla kraju wzorem porządku i jedności i go napawać szczerem przywiązaniem do prawdziwych zasad wolności i monarchii konstytucyjnej. Ministrowie, Deputowani, pisarze — niech każdy w swoim zawodzie dzielnie broni towarzystwa; niepotrzebne tu względności, niepotrzebna dyskretya. Sprawa nasza dobra; nie byłobyż to tchórzostwem, zezwalać na jej stopniowy upadek? "

Z dnia 15. Grudnia.

Grand hiszpański, Hr. Párriz, który w tych dniach miał posłuchanie u N. Pana, ma być wedle pisma prywatnego z Madrytu pod d. 30 m. z. mianowany Posłem przy rządzie tutejszym. Toż samo pismo opiewa, iż była w Madrycie mowa o tém, że owdowiła Królowa krajowi konstytucyą na wzór Karty francuskiej z r. 1814. nadać postanowiła.

Proces, który się obecnie toczy przed Sądem Assyzów (t. j. sprawa Republikanów Kersosi, Raspail i innych) wprawił policyą w nadzwyczajną czynność. Wszystkie odwachy mocno osadzone, a na dziedzińcu Tuilleryów, jako też na innych placach, stoją oddziały artylerji.

Z dnia 17. Grudnia.

Wczoraj po południu odprowadził Król Jmć radę gabinetową, która przez 3 godziny trwała. Wieczorem odjechał Xiążę Tallejrland do Londynu. Rozchodziła się pogłoska, że jeszcze



przed zagajeniem Izb nastąpi zmiana ministerialna. Podawano dwie alternatywy, albo że Xiążę Broglie zostanie Prezesem rady, w którymto razie Marszałek zupełnieby się cofnął, albo że Marszałek sam zostanie i otrzyma zlecenie ułożenia nowego gabinetu.

Przyaresztowania trwają w Paryżu ciągle; dopiero w niedzielę mnóstwo studentów i rzemieślników dostawiono w Prefekturze policyi. Wszakże robotnicy przez to odstraszać się nie dają; wczoraj albowiem wieczorem znowu się na rozmaitych miejscach stolicy spiknęli.

W liście prywatnym, nadeszłym tu z Madrytu pod dn. 7. m. b. czytamy: „Xiążę San Fernando z największymi tu przyjętymi honorami, jak się zdaje, nie skłonny tymczasowo do przyjęcia jakiego ministerstwa, lubo o konieczności zmiany systematu rządowego i osób składających gabinet, zupełnie przekonany. Twierdzą, że wpływu swego ku dopięciu tego zamiaru użyje.“

Z dnia 18. Grudnia.

W dzisiejszym Journal de Paris czytamy: „Konstytucjonista powtarzał wczoraj tylekroć już przez nas zbijaną pogłoskę o zatargach i rozdzieleniu wgronie rady Ministrów. Oświadczamy niniejszem ostatni raz, że pogłoska ta bezzasadna. Ministerium dnia 23. Grudnia 1833. r. Izbow tak się pokaże, jak d. 19. Listopada 1832. r., t. j. zawsze zgodne, kiedy idzie o ocalenie systematu, któremu Izby wsparcia swego udzieliły raczyły.“

Mémorial bordelais donosi pod d. 15. m. b.: „W Madrycie dużo rozmawiają o zamiarach Infanta Don Carlosa. Niektórzy zapewniają, że już przebywa na ziemi hiszpańskiej, inni przeciwnie, że znowu do Portugalii zapędzony został, a to też podobniejszemu do prawdy. Tymczasem ostrych środków przeciw niemu się chwycono; tak np. obwieszczono onegdaj w urzędowej depeszy wszystkim władzom, że Pretendent ze wszystkich swoich godności i dostojęstw ogołocony został. Wszakże postanowienie to równie jak dawniejszy wyrok, na mocy którego cały majątek Infanta, ruchomy i nieruchomy, na skarb zabrany został, ani postanowień Infanta nie zmienia, ani nadziei stronnictwa jego nie zmniejsza; nie przyniesie więc ono korzyści żadnej partyi Królów, zaczętem poczytywać je wypada za zupełnie niepotrzebne. W Królestwie Walencji powstanie trwa ciągle. Rókoszanie w Morelli przez oddział wojska Królów opasani zostali, ale nie udało się dotychczas onemu wyrugować ich z miasta. Wedle listów z San Sebastian pod d. 11., Pułkownik Jaureguy w dniu wymienionym z oddziałem ruchomym stamtąd wyruszył, aby uderzyć na

korpus 4000czny powstańców, który mocną zajął pozycją pod Bermuda. Zabala na czele 1000 ludzi uwija się w prowincyi Biskajskiej.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14 Grudnia.

Times dzisiejsza zawiera obszerny artykuł o stanie spraw portugalskich, mianowicie końcem usprawiedliwienia Xięcia Palmelli, w którym między innymi czytamy: „Bezinteresowne postępowanie i nadzwyczajne usiłowania Markiza Palmelli i szlachty, trzymającej się ściśle równych z nim zasad politycznych, były główną przyczyną pamięci godnej zmiany, przez którą młoda Królowa tron przodków swoich, a kraj cały Kartę odzyskała. Gdyby Palmella w obliczu Europy nie był bronił bezustannie i dzielnie jej praw i roszczeń, gdyby nie był wzywał wszystkich dworów do krucjaty przeciw jej stryjowi, gdyby on nie był w jej imieniu ustanowił Regencyi na Tercejrze i nie był zatrzymał tej odległej wyspy jako punkt wyjścia wyprawy przeciw Portugalii, sprawa Jej Najwierniejszej Mości już przed trzema laty byłaby niemylnie straconą. Podczas kiedy osoby obecnie Regenta otaczające jako wygnancy bez znaczenia i otuchy w Londynie i Paryżu przebywały, jego imię, jego sława, jego przymiory ciągle rozpościerały świetność nad przedsięwzięciem, któreby bez jego gorliwości i dzielnej pomocy na niczem było spełzło. Nareszcie, po zajęciu Lizbony, gdy młoda Królowa stała się panią obydwoich głównych miast kraju, eskadry zdolnej do utrzymania związków między niemi i bronięcia onych; gdy w swoją posiadłość zagarnęła znaczną część dochodów państwa, za pomocą których liczne wojska utrzymywać jest w stanie; gdy Anglia i Francja przydomkiem Królów jej ją zaszczyliły i pomyślnie dla niej w Hiszpanii zaszyły zmiany; gdyby natenczas za jego chciano pojsć radą, gdyby się jego umiarkowanych zasad trzymało, niemylnieby te nieszczesne zatargi już teraz były załatwione. Z tychto powodów żałujemy istotnie, że Markiz i przyjaciele jego w Lizbonie równie jak w Londynie tyle znaleźli przeciwników. Wszakże zważając na postępowanie tych, którzy nastąpili w miejsce jego i teraz go usiłują pozbawić jego politycznej wziętości, tak jak mu wydarli rangę polityczną, tedy nierownie bardziej jeszcze czujemy się być spowodowanymi do zganienia taktyki pewnych gazet. Bo istotnie gdyby to było podobieństwem, sprawę Jej Najwierniejszej Mości przez przewrotne i niedorzeczne środki o ostateczną zgubę przyprowadzić, doradcy Regenta niezawodnie w przeciągu ostatnich miesięcy tegoby



byli dokazali. Przybywszy do Lizbony unieważnili oni wszystkie mianowania duchowne przez samego Papieża potwierdzone, wydzielali duchownym świeckim ich prebendy i wypędzali zakonników z murów klasztornych, nie starając się wcale o ich utrzymanie i umieszczenie; pozamykali oni Izby sądowe, aby nowe kleić Trybunały i nakazali, wbrew przeciw Karcie, powszechne zagrabienie majątków na skarb pod tym pozorem, że wszyscy co nie byli uczestnikami ich własnej sprawy, są zdrajcami ojczyzny. Skutkiem tego było, że rząd Don Pedra większej jeszcze trwogi publiczności nabawił niż rząd Don Miguela, że nawet wielu Konstytucjonistów przeciw niemu się oświadczyło, i że około 20,000 ludzi opuściwszy stolicę na wsi schronienia szukało, aby tylko ująć prześladowania Konstytucyjnych. Oprócz tego zarzucają Agentom rządu, zaczawszy od najwyższego aż do najniższego, przedajność i łakomstwo. Ochotnicy bez otuchy podupadli zupełnie, a wojsko liniowe (jak się zdaje) nie jest w stanie przedsięwziąć co przeciw nieprzyjacielowi, inaczej bowiem musiałby już być zniesionym. — Czyniąc te uwagi, nie chcemy być poczytywani za oskarżycieli urzędników Don Pedra; usiłowaliśmy dopóki tylko można było ich słabości i uchybienia pokrywać zasłoną, i przekonani jesteśmy, że mimo ich okrucieństwa i przewrotności jednak im się nie uda zgubić sprawę Królowej; ale nie byłibyśmy szczerymi, chcąc przed czytelnikami naszymi dłużej tacić fakta, które zniewoleni jesteśmy poczytywać za prawdziwe, jakkolwiek się one życzeniom i dawniejszym nadziejom naszym sprzeciwiają. Niech Regent choć raz gabinet swój odmieni i takich mężów do Rady przywoła, którzy krajowi dostateczną podają rękojmią dla ocalenia porządku i swobód, a ręczymy jemu, że wojna ani miesiąca nawet dłużej nie potrwa. Jeśli uwagi nasze prawdziwe, wynika stąd jawnie, dla czego oficerowie angielscy na Tagu i poddani W. Brytanii w Lizbonie bawiący w ostatnich czasach swój sposób myślenia odmienili i więcej okazują współuczucia dla sprawy Miguelowskiej. Ich zasady polityczne, o ile się one Królowej i wolności publicznej Portugalii dotyczą, są niezmiennie; tylko ze względu na niezręczność Administracji obecnej, nieumiejącej uspokoić kraju po tak długim przesileniu i wzniecającej nawet przez niesprawiedliwość i okrucieństwo nowe trudności, — tylko ze względu na to stali się oni innego zdania.“

Don Pedro wynagrodził Dublińskiemu towarzystwu żeglugi parowej za zatrzymanie

w Portugalii blisko przez dwa miesiące okrętów parowych: „Birmingham“ i „Britannia“, należących do rzeczonoego towarzystwa.

A u s t r y a.  
Z Wiednia, dnia 18. Grudnia.

Wszystkie, aż do d. 30. Listopada sięgające wiadomości z Konstantynopola w tém się zgadzają, że w stolicy téj równie jak w prowincjach zupełna panuje spokojność. Wszystkie pogłoski, które w ostatnich czasach względem niebezpieczeństwa nowych zaburzeń obiegały, ustały. Za dowód, że nawet w politycznym zawodzie pokój przywrócony, poczytują tu tę okoliczność, że Posel rossyjski otrzymał urlop od Cesarza swego. Pan Butenieff albowiem wybiera się w podróż do Petersburga. Pan Rückmann zostaje tu w funkcji Sprawującego interesu.

## Rozmaite wiadomości.

Dziennik Urzędowy pod d. 24. Grudnia zamyka treść oddziału 21go tegorocznego zbioru praw, zamykającego umowy celne między N. Królem Pruskim i rozmaitemi Dworami Niemieckimi; oraz osnowę kilku Najwyższych rozkazów Gabinetowych, z pomiędzy których jeden z d. 23. Listopada r. 1833. dotyczy się nadania przejrzanéj ordynacyi miejskiej z d. 17. Marca r. 1831. miastu Międzyrzeczowi. — Zawiera oraz tenże Dziennik Urząd postanowienia Regencyjne, dotyczące się organizacyi Wójtostw i ogłoszenie względem szkoły w Jeżewie, treści następującej: „Szkoła w Jeżewie Powiatu Szremskiego odznacza się tak wewnętrznem jak zewnętrznem urządzeniem, co winna staranności nader czynnego o pomnażanie oświaty ludu, generalnego pełnomocnika dóbr Jeżewskich, JP. Nadleśniczego Borkenhagen. — Podaje się to z uwielbieniem do wiadomości publicznej.“

### Przedaż owiec.

W Karnie pod Wolsztynem jest do przedania 200 macior i 300 skopów jednostrzyżnych; owce są młode, zdrowe i zdadne do chowu; tudzież 150 baranów 2letn. cienkością, nabitością i ilością wełny się odznaczających. Ceny są niskie, zastosowane do teraźniejszych okoliczności. Z przyczyny niebytności w domu teraźniejszego właściciela Karny, sprzedaż od 20. Lutego r. p. niezawodnie dopiero się rozpocznie i trwać będzie do 1. Czerwca.

Pani Zajdler uwiadomia szanowną publiczność, iż u niej co się tyczy do uniformów i różne inne hafsy złotem i srebrem wyrabiane będą.  
Na Garbarach Nr. 425.